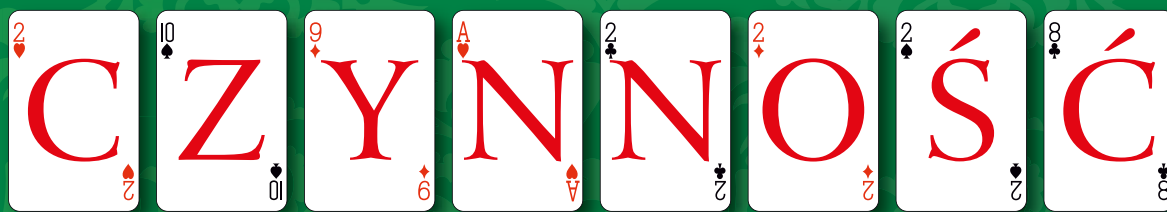
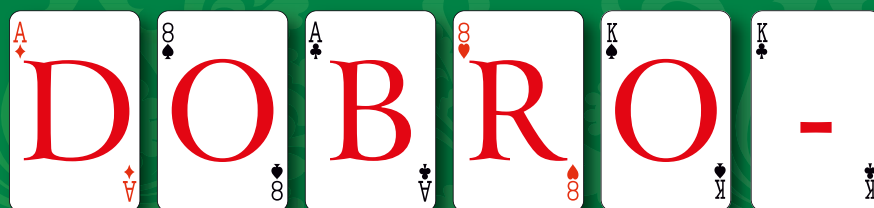




# PROMETEUSZ DLA SENIORÓW

INFOSERVICE

[www.prometeusz-fundacja.com](http://www.prometeusz-fundacja.com)



**Numer 7**  
31.08.2015 r.  
Magazyn  
bezpłatny

Informacje,  
publikacje,  
pytania –  
odpowiedzi,  
porady...

# POMOCNA DŁOŃ



Byliśmy przekonani, że prędzej czy później tak się stanie - i oto nasze nadzieje zaczynają się potwierdzać. W czym rzecz? Marzyło się nam od dawna, że Fundacja „Prometeusz dla Seniorów” zyska młodych współpracowników, którzy będą nas wspierać w działaniach na rzecz ludzi starych, biednych, chorych i opuszczonych. I tacy współpracownicy już są: to grupka młodzieży, która ściśle współpracując z naszą Fundacją, spieszy z pomocą osobom skrzywdzonym przez los. I czyni to absolutnie bezinteresownie, z pełnym poświęceniem i entuzjazmem.

Prawda, to na razie tylko małe grono chętnych, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby dołączyli następni, z innych szkół i uczelni.

Pani Renata mieszka w Śródmieściu. Samotnie. Marzy o tym, by wyjść na spacer, ale sama tego zrobić nie może, bo ma poważne problemy ze swobodnym poruszaniem się.

Pani Barbara to mieszkanka Woli. Również samotna i również stęskniona towarzystwa kogoś, z kim mogłaby pogawędzić i kto pomógłby w różnych życiowych sprawach.

Pani Zofia też mieszka na Woli. 80-lotka, serdeczna dla każdego, z sercem na dłoni. Co doskwiera jej najbardziej? Wiadomo: samotność.

I jeszcze pan Roman. Całe dni spędza przed telewizorem. Bo nie ma nikogo, z kim mógłby słowo zamienić.

Ci państwo od pewnego czasu już nie są tak zupełnie samotni. Opiekują się nimi studentki Szkoły Głównej Turystyki i Rekreacji: Irina Aydin, Kateryna Melnik, Olena Mohylina, Alina Dmytrenko, Iryna Chernikova, Sofiya Aryntsyna, Yuliia Dyka i Tetiana Shcheka. Pochodzą m.in. z Kazachstanu i Ukrainy. Uczestniczą w akcji „Pomocna dłoń”.

Ta akcja to efekt współpracy z „Prometeuszem”. Początkowo pomagały w pakowaniu i rozdawaniu paczek świątecznych dla seniorów. Potem zaproponowały, że będą regularnie pomagać osobom starym, samotnym i niepełnosprawnym, które wskaże Fundacja. I tak się dzieje: odwiedzają podopiecznych „Prometeusza”, sprzątają, robią zakupy, gotują posiłki itd.



- Osoby, które odwiedzamy, dziękują nam ze łzami w oczach - mówi Irina Aydin, inicjatorka „Pomocnej dłoni”.  
- Tu nie chodzi tylko o pomoc przy pracach domowych; są wdzięczni głównie za to, że spędzamy z nimi czas, że mają do kogo otworzyć usta, że czują w nas przyjazne dusze. Zapraszamy studentów stołecznych uczelni i wszystkich ludzi dobrej woli, by przyłączyli się do naszej akcji. Czekamy na wolontariuszy!

Chętni mogą kontaktować się z Iriną Aydin. Jej adres mailowy: [i.aydin@vistula.edu.pl](mailto:i.aydin@vistula.edu.pl).  
Informacje o akcji „Pomocna dłoń” także na: [www.vistula.edu.pl](http://www.vistula.edu.pl)





# Z NAKAZU SUMIENIA I POTRZEBY SERCA

**M**ontserras Gras Graupera z „Prometeuszem dla Seniorów” współpracuje od kilku lat, a od roku jest członkiem Rady Fundacji. Niezwykle aktywna, zawsze roześmiana i pełna dobrych pomysłów - należy do tych osób, dla których nie ma rzeczy niemożliwych. Na nią zawsze można liczyć. O czym wielokrotnie przekonaliśmy się w Fundacji i z pewnością jeszcze nie raz się przekonamy...

**M**ontse - tak ją nazywają przyjaciele - jest Hiszpanką, pochodzi z Barcelony. Uprawiała łyżwiarstwo figurowe, była mistrzynią swego kraju w kategorii młodzików, a potem przez cztery lata trenowała w Londynie tańce na lodzie. W Anglii poznała młodego Polaka, lekarza-pediatrę Wojciecha Ozimka i przyjechała z nim do Polski, gdzie wzięli ślub.

**M**ieszka w Warszawie już 21 lat. Pracowała jako lektorka języka hiszpańskiego, trenowała łyżwiarzy na Torwarze, założyła firmę odzieżową, a od stycznia br. prowadzi Gras Clinical Services and Reaserch, która ściśle współdziała z Centrum Dr Ozimek (specjalność: profilaktyka i leczenie boreliozy oraz innych chorób odkleszczowych). Była gościem wielu popularnych programów telewizyjnych (m.in. „Europa da się lubić”) oraz komentowała zawody sportowe. Skończyła wydział ekonomii turystycznej, a niedawno zrobiła drugi fakultet na studiach zaocznych w Madrycie.

**L**ubi brydża i jazdę na rowerze. Ma dwóch synów: starszy Jordi studiuje medycynę, a Aleksander kończy szkołę średnią.

**J**ak to się dzieje, że mając na głowie tyle obowiązków, znajdujesz czas na działalność charytatywną? Skąd wzięła się w Tobie taka pasja?

- Nikt mnie do tego nie skłaniał - po prostu od zawsze żywię przekonanie, że ludziom trzeba pomagać. Los nie jest sprawiedliwy: jednemu dał więcej, innemu mniej. Są osoby, którym wszystko się cudownie układa i takie, których życie jest pasmem niepowodzeń, kłesk, a nieraz i tragedii. Otóż takich ludzi nie wolno odtrącać ani omijać szerokim łukiem, przeciwnie, trzeba podać im pomocną dłoń. To nakaz sumienia i potrzeba serca.

**P**przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą nasza Fundacja przygotowuje dla swych podopiecznych prezenty świąteczne w postaci paczek żywnościowych. To już taka tradycja „Prometeusza”, bardzo ceniona przez seniorów. W tę akcję wciągnęłaś duże grono młodzieży. Odnoszę wrażenie, że masz jakiś szczególny talent mobilizowania młodych do niesienia pomocy potrzebującym.

- To żaden talent - po prostu lubię młodych i mam z nimi dobry kontakt. Tak jak w przypadku Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego „EURO 6”. Młodzieżki łyżwiarki trenujące na Torwarze z entuzjazmem podchwyciły pomysł zbierania produktów żywnościowych na świąteczne paczki dla podopiecznych „Prometeusza”. I w rezultacie kilkunastoletnie dziewczynki dostarczyły mnóstwo przysmaków, które wzbogaciły wielkanocne stoły seniorów.

## A British School?

- Mam w tej szkole wielu znajomych, bo uczęszcza tu dużo hiszpańskich dzieci. Wystarczyło rzucić myśl i natychmiast znaleźli się chętni. Niezwykle sprawnie pokierowała tym Ines Pont Sanchis, córka mojej przyjaciółki - dziewczyna naprawdę spisa-



ła się na medal. I tak, dzięki działaniom młodych, tych ze szkoły i tych z Torwaru, do Fundacji trafiło ok.50 paczek, i to całkiem zasobnych.

Ines wkrótce kończy szkołę i jedzie na studia do Oksfordu, ale już wiadomo, że podczas następnych akcji zastąpi ją młodsza siostra, również uczennica British School. Widać, że młodzi łyknęli bakcyła i współpraca z „Prometeuszem” sprawia im satysfakcję. I o to chodzi!

**M**ontse, wiem, że jesteś zapaloną brydżystką. Czy zagrasz w jesienim turnieju „Prometeusza”?

- Niestety, tej przyjemności muszę sobie odmówić, bo jestem jedną z współorganizatorek listopadowej imprezy i tego dnia będę miała na głowie sto innych spraw. Więc przy zielonym stoliku spotkamy się przy innej okazji.

Rozmawiał: A.K.K.

Fundacja „Prometeusz dla Seniorów” w imieniu własnym oraz swoich podopiecznych serdecznie dziękuje dyrekcji British School, nauczycielom, pracownikom, a także wszystkim uczniom oraz ich rodzicom za zebranie wspaniałych darów w postaci produktów żywnościowych dla naszych drogiego seniorów.

Szczególne podziękowanie składamy uczennicy Ines Pont Sanchis za zorganizowanie akcji zbierania żywności i wspaniałą współpracę z naszą Fundacją.

# DLACZEGO WSPIERAM TĘ FUNDACJĘ?

Próbując odpowiedzieć na to pytanie, zacznę od wyrażenia przekonania, że każdy człowiek, a szczególnie każdy chrześcijanin ma obowiązek wspierania bliźnich, którzy potrzebują pomocy, a tych, jak wiadomo, nigdy nie brakuje. Nie stajemy więc przed pytaniem: „czy pomagać?”, ale raczej przed trudniejszym może pytaniem: „komu i jak pomagać?”

Kilka lat temu Albert Czetwertyński zaprosił nas do Hotelu Europejskiego na spotkanie, na którym przedstawił plany zakładanej przez siebie Fundacji „Prometeusz dla Seniorów”. Oboje z moją żoną Basią byliśmy pod jak najlepszym wrażeniem jego presenta-

cji. To przedsięwzięcie wydało nam się od pierwszego wejrzenia niezwykle ujmujące swoją prostotą i dobrocią. Jednak nie zdecydowałem się wówczas na jego aktywne poparcie, bowiem czułem się związany zobowiązaniami wynikającymi z mojego ówczesnego kierownictwa Związkiem Polskich Kawalerów Maltańskich, którego liczne dzieła charytatywne absorbowały cały mój czas. Wydawało mi się przy tym logiczne, aby własne środki przeznaczane na wsparcie dobroczynności kierować na dzieła, za które sam odpowiadałem, a których problemy i potrzeby były mi dobrze znane.

Gdy jednak kilka miesięcy później wpadło mi w ręce roczne sprawozdanie z działalności Fundacji „Prometeusz dla Seniorów”, znalazłem się ponownie pod nieprzepartym urokiem tego wzorowo prowadzonego dzieła i postanowiłem na przekór wyżej wspomnianej logice pójść za porywem serca i dołączyć jednak do zanego grona wspierających je osób.

Zachęcam wszystkich, którzy zechcą uwierzyć mojej rekomendacji, do pójścia w moje ślady.

Andrzej Potworowski

## DARY Z KANADY

Państwo Barbara i Andrzej Jordan-Rozwadowscy mieszkają w Kanadzie, w Toronto, ale co pewien czas odwiedzają Polskę, gdzie mają rodzinę i grono przyjaciół. Tak się złożyło, że w czasie ostatniego pobytu w Warszawie zapoznali się z działalnością Fundacji „Prometeusz dla Seniorów”. I najwidoczniej te cele, które przyświecają działalności Fundacji trafiły im do serca, bo po powrocie do Kanady postanowili wesprzeć „Prometeusza” pokaźnym datkiem.

Okazja nadarzyła się niebawem, gdy państwo Rozwadowscy obchodzili jubileusz 50-lecia małżeństwa. Zapraszając na złote wesele licznych gości, zastrzegli, by nikt nie przynosił „młodej parze” prezentów i kwiatów, a zamiast tego wziął udział w kweście zorganizowanej w trakcie przyjęcia, z której dochód ma być przeznaczony dla „Prometeusza”. I tak oto złote gody państwa Barbary i Andrzeja przyniosły naszej Fundacji niebagatelną kwotę 1400 dolarów kanadyjskich (ok. 4200 zł).

Traf chce, że w tym samym czasie na konto „Prometeusza” wpłynęła kwota 1000 dolarów od pani Doroty Tyszkiewicz (de domo Czetwertyńskiej), która mieszka w Montrealu.

Dodajmy jeszcze, że stałym darczyńcą naszej Fundacji jest pan Feliks Scazighino, również mieszkaniec Montrealu, który regularnie przekazuje pewne kwoty na konto „Prometeusza”.

## WYSOKIE ODZNACZENIE OD PREZYDENTA

Miło nam poinformować, że jedna z darczyńców „Prometeusza”, Isabelle Czetwertyńska-Du Bois d'Aische została udekorowana Złotym Krzyżem

Zasługi przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Pan prezydent przyznał to odznaczenie za działalność charytatywną, jaką p. Isabelle od lat

prowadzi na terenie Belgii, opiekując się starymi, niedołączonymi i bezdomnymi członkami miejscowej Polonii.

## NA RZECZ FUNDACJI

Każdy sposób jest dobry, by wspomóc Fundację „Prometeusz dla Seniorów”. Jednym z takich sposobów okazał się być turniej brydżowy, z którego dochód zasila konto Fundacji i tym samym daje środki finansowe na wspieranie naszych podopiecznych. Zachęteni powodzeniem tej imprezy w poprzednich latach, jesienią organizujemy kolejny, już trzeci taki turniej.

Chcesz uczestniczyć w pasjonujących rozgrywkach przy zielonym stoliku i zarazem wspomóc seniorów, którym nie starcza pieniędzy na jedzenie, na lekarstwa, na czynsz? Zanonuj w kalendarzyku:

**21 LISTOPADA BR. GODZ. 16.00, HOTEL „REGENT” (DAWNY HYATT).**

Koszt uczestnictwa: 150 zł. Osoba towarzysząca: 100 zł.

Z naszego rozeznania wynika, że chętnych będzie wielu, więcej niż w ub. latach. Radzimy więc nie zwlekać ze zgłoszeniem. Zapisy przyjmują:

- Albert Czetwertyński - tel. 502 390 103, adres mailowy: albert.czetwertynski@bonne-sante.com.pl
- Sławomir Latała - tel. 22 827 24 29 lub 501 162 924, adres mailowy: latala@pzbs.pl

## TAKIE BYŁY POCZĄTKI

Pomysł narodził się w 2013 r...w ambasadzie belgijskiej. Pewnego razu zaproszono tam na brydża Alberta Czetwertyńskiego, prezesa Zarządu Fundacji „Prometeusz dla Seniorów”. Jego partnerkami przy stoliku były małżonki ambasadorów akredytowanych w Polsce oraz żony dyrektorów zagranicznych firm działających w naszym kraju.

Prezes Czetwertyński skorzystał z okazji i podczas przerwy na lunch opowiedział o działalności Fundacji i mozolnym zdobywaniu środków finansowych dla jej podopiecznych. Informacje te wzbudziły żywe zainteresowanie pań-brydżystek. I w rezultacie zapadła decyzja, by poprzeć Fundację i to w sposób dość nietypowy.

Otóż p. Silke Siebs, żona ówczesnego dyrektora hotelu „Hyatt” zaproponowała zorganizowanie turnieju brydżowego, z którego dochód byłby przeznaczony dla „Prometeusza”. Do współpracy wciągnęła p. Katarzynę Braiter, prezeskę Stowarzyszenia Rodzin Dyplomatów RP, p. Montserrat Gras Graupera, Hiszpankę mieszkają-

cą w Polsce i ofiarnie działającą na niwie charytatywnej oraz kilka pań ze Stowarzyszenia Żon Ambasadorów (SHOM). I tak powstała grupa robocza, której członkinie dzięki swym kontaktom znalazły firmy-sponsorów (m.in. ALTERNA, GOSHICO, KEVIN MURPHY, PULANNA, CENTRUM DR OZIMEK).

Stroną logistyczną turnieju i przygotowaniem „placu boju” w salach recepcyjnych „Hyatta” zajęła się grupa działaczy Polskiego Związku Brydża Sportowego na czele z dyrektorem Sławomirem Latałą.

Impreza odbyła się 31 sierpnia 2013 r. i okazała się pełnym sukcesem

sportowym, organizacyjnym, a także finansowym. Wszyscy uczestnicy bawili się znakomicie, a do dobrego nastroju przyczyniła się wspaniała kolacja przygotowana przez kuchnię „Hyatta” oraz szczerze serwowane czerwone wino...

Dla triumfatorów rozgrywek przygotowano nagrody. Niektóre z tych nagród zwycięzcy przekazali na zorganizowaną ad hoc aukcję, z której wpływy oczywiście również zasilily konto „Prometeusza”. Łącznie turniej przyniósł 10 tys. zł dochodu - niebagatelny zastrzyk gotówki dla Fundacji.





# POWTÓRKA Z ROZ(G)RYWKI

Skoro turniej udał się znakomicie, to siłą rzeczy nasuwała się myśl, by za rok powtórzyć to przedsięwzięcie. I tak też się stało - w sobotę 27 września 2014 r. miłośnicy brydża i zarazem darczyńcy „Prometeusza” spotkali się w hotelu „Regent” (dawny „Hyatt”) i rozpoczęli rozgrywki przy zielonym stoliku.

P. Silke Siebs nie było już w Polsce, ale w roli głównej organizatorki turnieju dzielnie zastąpiła ją p. Katarzyna

Braiter, która specjalnie w tym celu przybyła z Brazylii (gdzie mąż jest ambasadorem RP). Z zapałem wspierały ją panie: Montserrat Gras Graupera, Teresa Jenkins, Jolanta Oleksowicz i Jolanta Tourelle. To ich zasługą było znalezienie i przyciągnięcie sponsorów turnieju. W porównaniu z poprzednim rokiem lista sponsorów znacznie wydłużyła się - figurowało na niej 35 firm, instytucji i osób prywatnych.

Nad przebiegiem rozgrywek czuwał niezawodny dyrektor Sławomir Latała.

Na zwycięzców (czyli zdobywców trzech pierwszych miejsc) czekały atrakcyjne nagrody. Prezentami obdarowano również kilka innych, losowo wybranych par. Można powiedzieć bez cienia przesady, że wszyscy uczestnicy bawili się znakomicie, bez względu na miejsce, jakie zajęli na tablicy wyników. A organizatorzy zacierali ręce, bo turniej przyniósł „Prometeuszowi” niebagatelną kwotę 13 750 zł dochodu.

Jeszcze nie uprzątnięto kart ze stolików, a już kilka osób wystąpiło z pytaniem: czy za rok odbędzie się kolejny turniej? Obiecaliśmy to solennie - i dotrzymujemy słowa. Spotkamy się 21 listopada i to - mamy nadzieję - w znacznie rozszerzonym gronie. A zatem do zobaczenia!



## KTO LUBI KARTY, POWINNIEN SPRÓBOWAĆ

– MÓWI PREZES ALBERT CZETWERTYŃSKI

**D**ziwny sposób na powiększenie swoich funduszy wybrała Fundacja...

– Każdy sposób jest dobry, by zdobyć środki finansowe na wsparcie tych seniorów, którym nie starcza na leki, na czynsz, na jedzenie. Pieniądze uzyskane z turnieju brydżowego nie są w niczym gorsze od tych, jakie zarabia się w czasie różnych imprez charytatywnych, np. pikników, aukcji dobroczynnych, koncertów itp. U nas też chodzi o to, by zgromadzić fundusze na szlachetny cel, z tym, że uczestnicy turnieju oddają się swej pasji, czyli grze w brydża sportowego,

a niejako przy okazji wspierają Fundację, dobrze wiedząc, na co przeznaczone będą ich pieniądze. To chyba dla każdego miła świadomość, że robi się coś dobrego dla innych, a w parze z tym idzie przyjemność grania.

**N**ie byłoby tych turniejów, gdyby nie ogromne zaangażowanie grupy pań.

– Nie wiem, co bardziej cenić: ich entuzjazm, czy też ich pomysłowość i skuteczność działań. To dzięki nim dwa poprzednie turnieje udały się znakomicie, a trzeci zapowiada się jeszcze lepiej. Dopóki kwestie organi-

zacyjne leżą w ich rękach, można być pewnym, że impreza będzie na piątkę!

**P**an sam jest namiętnym brydżystą. Od dawna Pan gra?

– Od wczesnej młodości. Z tym, że zawsze był to tzw. brydż kółkowy, a tu zetknąłem się po raz pierwszy z brydżem sportowym - i te rozgrywki zaczynają mnie pasjonować coraz bardziej. Każdemu, kto lubi karty, radzę spróbować brydża sportowego, a jestem pewien, że niejedynemu lęknie bakcyła. Warto wziąć udział w turnieju. Oczywiście najlepiej w tym, który odbędzie się 21 listopada w hotelu „Regent”...

# BRYDŹ SPORTOWY MA UCZYĆ I BAWIĆ

– MÓWI DYREKTOR PZBS, SŁAWOMIR LATAŁA

**C**zy często organizowane są turnieje, z których dochód przeznaczony jest na cele charytatywne?

– Niezmiernie rzadko. Ja w każdym razie nie przypominam sobie takiego turnieju ani w kraju, ani za granicą. Owszem, zdarzają się imprezy typu benefis na rzecz określonej osoby, np. kogoś szczególnie zasłużonego dla brydża sportowego. Albo w celu wspomżenia konkretnej osoby, tragicznie dotkniętej przez los. Tak jest np. w przypadku turnieju „O uśmiech Patryka”, dorocznie rozgrywanego w Skawinie. Patryk to chłopiec chory na mukowiscydozę. (Rzadka choroba, trudna i kosztowna w leczeniu, na którą zmarł m.in. Chopin). W tym roku będzie już siódma edycja tego turnieju, z którego dochód jest przekazywany na opłacanie terapii Patryka.

Ale imprezy brydżowej organizowanej przez fundację charytatywną dotychczas nie było. „Prometeusz” jest prekursorem w tym względzie.

**Z**ajmował się Pan od strony logistycznej dwoma poprzednimi turniejami „Prometeusza”. Jak ocenia Pan poziom graczy, którzy w nich uczestniczyli?

– Poziom był bardzo zróżnicowany, co nic dziwnego, skoro w rozgrywkach brali udział zarówno zawodnicy wysokiej klasy, z dużym doświadczeniem, jak i osoby, które w ogóle po raz pierwszy zasiadły do brydża sportowego. Bo turniej „Prometeusza” jest dla wszystkich, którzy kochają tę grę i znają jej reguły. Właśnie na tym polega piękno brydża sportowego, że tu amator może zagrać przeciwko mistrzowi. Jaki inny sport daje taką możliwość?

**W**iększość brydżystów zaczyna od brydża towarzyskiego, gdzie gra się na robry. Czy potem trudno przestawić się na brydża sportowego?

– Zasadnicza różnica jest taka, że grając „w kółko” dąży się do zrobienia

robra, co daje wygraną. Tu natomiast każde rozdanie „żyje własnym życiem” – chodzi o to, by wylicytować i zrealizować optymalny kontrakt. Tam bardzo ważne jest szczęście, czyli tzw. dobra karta, tu przede wszystkim liczą się umiejętności w licytacji i rozgrywce.

A czy trudno przestawić się? Żaden problem. To jest ta sama gra, ten sam brydż, tylko trzeba pamiętać, że inną drogą dochodzi się do wygranej.

**J**ako sędzia międzynarodowy z długotletnią praktyką, zna Pan świat brydżowy, rzec można, na wylot. Jak, Pana zdaniem, wypadają Polacy jako brydżyści, na tle innych nacji? I nie pytam o graczy z reprezentacji kraju, ale o przeciętnych brydżystów uczestniczących w krajowych turniejach.

– Powiem krótko: wypadają znakomicie. Poziom brydża w naszym kraju jest naprawdę wysoki, co zresztą potwierdzają uznane międzynarodowe autorytety. Mówiąc kolokwialnie – mamy smykałkę do tej gry. Nie wiem, skąd się to bierze, ale to pewne, że polscy brydżyści górują nad graczami z innych krajów, prezentując nie tylko wspaniałą technikę, ale również wyobraźnię oraz... ułańską fantazję. A to razem wzięte daje efekty, których inni mogą nam pozazdrościć.

**C**o poradziłby Pan tym, którzy po raz pierwszy zasiadają do brydża sportowego?

– Przede wszystkim – nie przejmować się, jeśli wynik będzie kiepski, bo sukcesy nie przychodzą od razu. Trzeba czerpać przyjemność z gry; brydż sportowy ma uczyć i bawić. I o tym musimy pamiętać, zasiadając przy zielonym stoliku.



Albert Czetwertyński i Sławomir Latała.

Rozmawiał: A.K.K.



# FUNDACJA ZAWSZE MOŻE NA MNIE LICZYĆ

– MÓWI P. KATARZYNA BRAITER

Od dwóch lat mieszka Pani w Brazylii, gdzie małżonek pełni zaszczytną funkcję ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej. Choć to diabelnie daleko, w zeszłym roku przyleciała Pani specjalnie, by pomóc w organizowaniu turnieju „Prometeusza”. Czy w tym roku też możemy liczyć na Pani pomoc?

– Fundacja zawsze może na mnie liczyć, bo uważam, że cel, który jej przyświeca, jest absolutnie godzien poparcia. Ale dziś jeszcze nie wiem, czy będę w stanie przylecieć na turniej w listopadzie. Rzecz w tym, że ubiegam się o stanowisko konsula RP w Brasili i jeśli taką nominację uzyskam, z końcem lipca podejmę pracę w konsulacie. A to raczej wykluczałoby możliwość przylotu jesienią do Polski. Na razie kończę kurs konsularny w MSZ, później czekają mnie egzaminy i dopiero wtedy sprawa rozstrzygnie się - na tak lub na nie.

Chcę jednak zaznaczyć, że nawet jeśli nie stawię się osobiście, to postaram się jakoś włączyć w przygotowania.

Będę w kontakcie z Fundacją, a także z paniami, które zajmują się stroną organizacyjną turnieju i może potrafię coś sensownego doradzić albo wskazać kogoś, kto mógłby wam pomóc.

**Ż**yczymy, by spełniły się Pani plany zawodowe. Co jednak nie zmienia postaci rzeczy, że byłoby świetnie, gdyby była Pani na miejscu, bo – co tu ukrywać - ma Pani niebywały talent do wyszukiwania sponsorów turnieju. Zapytam wprost: jak Pani to robi? Czy to siła perswazji, czy kwestia rozlicznych znajomości?

– To przede wszystkim znajomości - wiem, do kogo się zwracać i kto ewentualnie byłby skłonny poprzeć piękną inicjatywę „Prometeusza”. Zabiegam o to - i raz się uda, raz nie. Z góry nic nie wiadomo. A ponadto, gdzie mogę rozpuszczam wieści o turnieju i zdarza się, że sponsorzy sami się zgłaszają. Tak było uprzednio i mam nadzieję, że w tym roku też tak będzie.



**J**ak zaczęły się Pani kontakty z brydżem?

– Grałam już będąc w szkole średniej, ale była to raczej zabawa kartami niż poważne, systematyczne granie. Na dobrą sprawę w brydża wciągnęłam się dopiero w czasie pobytu w Angoli, gdzie mąż był na placówce. Spędziliśmy tam 10 długich lat; nie było zbyt wielu rozrywek, więc spotkania w klubach przy zielonym stoliku były nie lada atrakcją. W ten sposób tyknęłam brydżowego bakcyła i przekonałam się, jak wspaniała to gra.

**P**referuje Pani brydża sportowego?

– Zdecydowanie. W brydża robrowego grywam tylko u przyjaciół na Mazurach. A na pieniądze grałam tylko raz w życiu - u znajomych w Aninie. I wygrałam sporo forsy! Wiadomo, debiutant zawsze wygrywa...

**N**iegdyś brydż był ulubioną rozrywką dyplomatów. Czy i teraz na placówce nietrudno znaleźć czwórkę do brydża?

– Nie wiem, jak jest gdzie indziej, ale w Brasili nie ma z tym kłopotu. Grywamy u nas w domu w każdy czwartek - na kilka stolików. Grają przeważnie panie, bo mężowie są zajęci pracą.

Rozmawiał: A.K.K.





# GALERIA DARCZYŃCÓW

Oto osoby, które wspomagały Fundację „Prometeusz dla seniorów”:

Barbara Aglan	INDYKPOL S.A.	Jan i Paula Prejsnar
Andrzej Barwijek	Inter Cars Sp. j.	Przedsiębiorstwo Budowlane Probud I
Krzysztof Biniński	Kancelaria Gotkowicz, Kosmus, Kuczyński i Partnerzy Adwokaci	Barbara Rakowiecka
Dorota Blicharz	Artur Kasner	Anna Rapanelli
Krystyna Bnińska	Andrzej Kołpak-Klewszczyński	Katarina de la Rocq
Anna Branicka	Kompania Piwowarska S.A.	Barbara i Andrzej Rozwadowscy
Eugeniusz Brodowicz	Grażyna Kulesza	Anna, Katarzyna i Teresa Sapieha
Centrum Naukowo Badawcze Ratownictwa i Katastrof	Feliks Kulikowski	Scandinavian – Polish Chamber of Commerce
Andrzej Ciechanowiecki	Grupa „Made in Poland”	Feliks Scazighino
Maria Cielecka	Kazimierz Malinowski	Roger Scazighino
CJ.-SERWIS	Helena i Wacław von Mauberg	Michał Sobański
Mieczysława Czerwionka-Szaflarska	Tomasz Meglicki	Kamil Stańczykowski
Dorota Czetwertyńska	Robert Mielżyński	Stowarzyszenie – Fundacja Żon Ambasadorów (SHOM)
Ludwik Czetwertyński	Jerzy Milewski	Aleksandra i Jerzy Stremłau
Seweryn Czetwertyński	Wanda Moskal	Andrzej Szamowski
Bożena Daniłowicz	Stanisław Mossakowski	Wiesław Szczepiński
Serge Roderik Dickhoff	Barbara i Jan Murzynowscy	Jakub Średnicki
Andrzej Dorosz	Roman Mycielski	Elżbieta Tomczuk
Isabelle Du Bois d’Aische	Zbigniew Niemczycki	Piotr Wawrzaszek
Louis Du Bois d’Aische	Jolanta Oleksowicz-Bugajewska	Tomasz Wójtera
Erik Emilsson	Jan Olizar	Velux – Canda Inc
Jan i Aleksandra Faryaszewscy	Dr Wojciech Ozimek	Zofia Zaniewska
Fundacja Wspierania Seniorów Środowisk Inteligenckich	Igor Pogorzelski	Jerzy Zieliński
Anna Gajewicz-Głowacz	Roman Pogorzelski	Hanna i Jacek Zoll
Anna Hinckfuss	Kinga Polack	
Danuta Holejko	Barbara i Andrzej Potworowscy	
	Czesław Prejsnar	

W imieniu naszych podopiecznych serdecznie dziękujemy  
za przekazane nam dary serca

# ŚWIĄTECZNE DARY



Stało się już tradycją, że przed Bożym Narodzeniem i przed Wielkanocą Fundacja „Prometeusz dla Seniorów” przekazuje podopiecznym świąteczne dary w postaci paczek żywnościowych. Ta tradycja została podtrzymana także w tym roku.

1 kwietnia, na cztery dni przed Wielkanocą, w biurze Fundacji pojawili się goście, którym wręczono świąteczne dary. Zrobiono 140 paczek. Ponieważ część zaproszonych nie była w stanie przyjść do siedziby „Prometeusza” m. in. ze względów zdrowotnych i trudności w poruszaniu się, paczki zostały im dostarczone do domów, tak, jak miało to miejsce w ub. latach.

Co zawierały paczki? Lista produktów była na tyle obszerna, że wszystkich wymienić nie sposób. Znalazły się tam

m.in. kawa, herbata, konserwy mięsne i rybne, obiady w słoiku (np. pulpety i gołąbki), pasztety, słodycze, konfitury, miód, warzywa w puszcze (groszek, kukurydza, fasola) itd.

Na przygotowanie darów świątecznych Fundacja wydała ok. 3 tys. zł. Dodatkowo dużą część produktów otrzymano od firmy „Indykpol” SA, a także ze zbiórek żywności zorganizowanych w British School i MUKS „EURO 6” oraz od osób prywatnych. Podziękowanie należy się również firmie PUTKA, która dostarczyła mazurki wielkanocne po preferencyjnych, znacznie obniżonych cenach.

Przy pakowaniu i rozdawaniu paczek wielkanocnych członków Fundacji wspierały studentki ze Szkoły Głównej Turystyki i Rekreacji.



Fundacja „Prometeusz dla Seniorów” w imieniu własnym oraz swych podopiecznych składa serdeczne podziękowanie Samorządowi Studentów Szkoły Głównej Turystyki i Rekreacji za nieocenioną pomoc w zorganizowaniu świąt wielkanocnych dla naszych drogich seniorów.

Fundacja „Prometeusz dla Seniorów” w imieniu własnym oraz podopiecznych pragnie serdecznie podziękować Międzyszkolnemu Uczniowskiemu Klubowi Sportowemu „EURO 6” za zorganizowanie przed świętami wielkanocnymi akcji zbierania produktów żywnościowych dla naszych seniorów.

Zebrane dary zostały przekazane osobom starym, biednym i chorym, którym pomaga nasza Fundacja.

# BEZDUSZNOŚĆ PANÓW SENATORÓW

Kiedy w ub. roku przygotowano nowelizację tzw. ustawy lekowej, która przewidywała bezpłatne zaopatrywanie w leki refundowane osób po 75 roku życia, pobierających najniższą emeryturę - przyklasnęliśmy tej inicjatywie. Mamy bowiem świadomość, jak ważne jest to dla najbiedniejszych seniorów. Niestety, Senat odrzucił proponowaną nowelizację. Oburzeni tym do głębi, 5 września przekazaliśmy list do kancelarii marszałka Borusewicza, prosząc o ustosunkowanie się do argumentów, jakie tam zawarliśmy. Po dziś dzień nikt nie pofatygował się, aby udzielić nam odpowiedzi.

Lekceważenie naszej Fundacji możemy ostatecznie skwitować wzruszeniem ramion... Od biedy można też machnąć ręką na ignorowanie Kodeksu Postępowania Administracyjnego, który daje 2 tygodnie na udzielenie odpowiedzi (widać panowie w Senacie uznali, że ich prawo nie obowiązuje, przynajmniej w tym względzie). Trudno jednak przejść do porządku dziennego nad faktem, że w sprawie tak istotnej dla wielu starych ludzi, panowie senatorowie wykazują kompletny brak zainteresowania i wszystko, co potrafią zrobić, to rzucać kłody pod nogi autorom nowelizacji ustawy.

Pamiętajmy o tym, gdy jesienią udamy się do urn.

## Z POMOCĄ NAJBIEDNIEJSZYM

Celem działania naszej Fundacji jest wspieranie tych seniorów, którzy znajdują się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, nie mając środków finansowych na pokrycie podstawowych potrzeb życiowych.

W 2011 r., pierwszym roku istnienia „Prometeusza”, udało się nam zebrać i przekazać najbardziej potrzebującym 27 tys. zł. W ub. roku było to już ponad 48 tys. zł. Z tego najwięcej, bo 25,5 tys. wydatkowano na lekarstwa dla tych, którym zabrakło pieniędzy na zrealizowanie recept. Druga pod względem wielkości pozycja wydatków to opłacanie rachunków za czynsz, gaz, elektryczność itp. Na ten cel wydatkowano prawie 20 tys. zł. Wreszcie trzecia kategoria wydatków to inne formy

pomocy, w tym zakupy żywności oraz bezpośrednia pomoc finansowa. Przekazywanie pieniędzy zdarza się jednak dość rzadko, bo jak uczy nas praktyka, bardziej celowe i skuteczne jest opłacanie świadczeń czy wykup leków, niż doraźny zastrzyk gotówki.

Jak będzie w tym roku? Nie jest wykluczone, że padnie kolejny „rekord” finansowy pomocy udzielanej seniorom. Oto w I kwartale br. wydatkowo już na ten cel 17 tys. zł.

To dzięki Wam, Drodzy Darczyńcy, nasza Fundacja może pomagać tym najbardziej potrzebującym wsparcia. Tak więc

**DZIĘKUJEMY ZA JUŻ  
I... PROSIMY O JESZCZE**



### RADA FUNDACJI

Krystyna Kulczycka  
PRZEWODNICZĄCA

Andrzej Kołpak-Klewszczyński  
WICEPRZEWODNICZĄCY

Andrzej Piotr Załęski  
SEKRETARZ

CZŁONKOWIE:  
Montserrat Gras Graupera  
Tomasz Reiff  
Dariusz Sarti  
Sawa Zarębińska

### ZARZĄD FUNDACJI

Albert Świątopełk-Czetwertyński  
PREZES

Krystyna Jaworek-Bezwhły  
SEKRETARZ

Marek Świątopełk-Czetwertyński  
SKARBNIK

CZŁONKOWIE:  
Elżbieta Krzyżanowska  
Zbigniew Migdałski

[www.prometeusz-fundacja.com](http://www.prometeusz-fundacja.com)

FUNDACJA  
PROMETEUSZ DLA SENIORÓW  
IM. KSIĄŻĄT  
MARI I WŁODZIMIERZA  
CZETWERTYŃSKICH





# PATRONI FUNDACJI MARIA I WŁODZIMIERZ CZETWERTYŃSCY

[www.prometeusz-fundacja.com](http://www.prometeusz-fundacja.com)

**JEŚLI CHCESZ SIĘ  
Z NAMI SKONTAKTOWAĆ...**

---

Adres Fundacji: 00-585 Warszawa, ul. Belwederska 26/30  
e-mail: [prometeusz\\_dla\\_seniorow@wp.pl](mailto:prometeusz_dla_seniorow@wp.pl)

konto bankowe: 66-1050-1012-1000-0090-3006-5230  
KRS numer: 0000377508, REGON: 142868524